

Lenart, Witold

"Ptaki ziemi płockiej", Bogdan Kaźmierczak, Krzysztof Olejnicki, Płock 2009 : [recenzja]

Notatki Płockie 55/2(223), 57-58

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

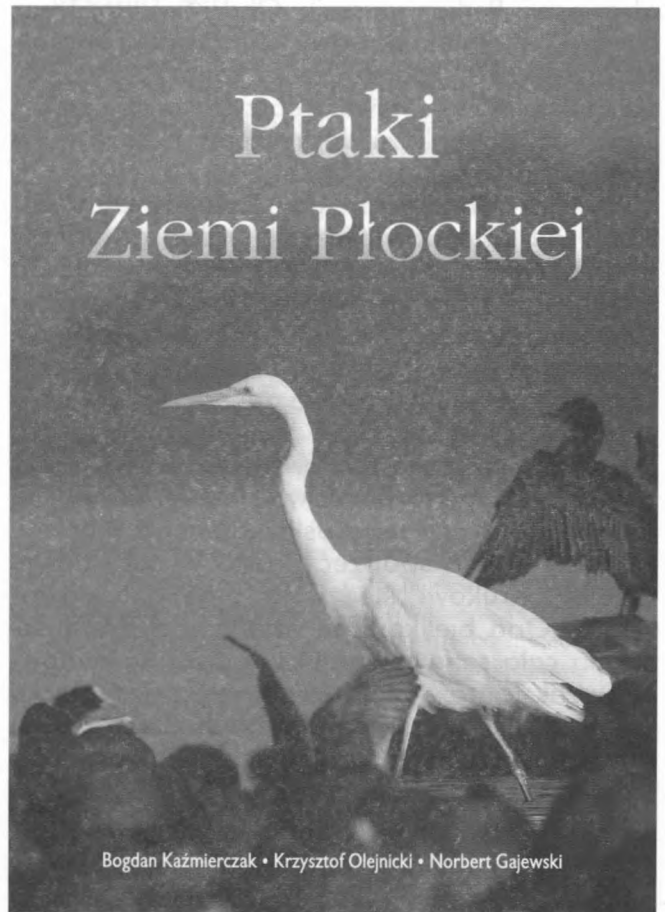
Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**BOGDAN KAŻMIERCZAK, KRZYSZTOF OLEJNICKI,
NORBERT GAJEWSKI. PTAKI ZIEMI PŁOCKIEJ.
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE.
PŁOCK 2009, ss. 152**

Polska jest krajem, gdzie najcenniejszym bogactwem faunistycznym są ptaki. Stało się to za sprawą lądolodu skandynawskiego, który dopiero co opuścił północne rubieże Polski nie dając szans na liczne przybycie innych zwierząt, w tym ssaków, ryb, gadów, płazów i przeróżnych bezkręgowców. Ptaki oczywiście przyleciały ze wszystkich stron znajdując u nas doskonałe warunki lęgowe oraz dość pożywienia, zwłaszcza roślinnego. Szczególną wartością polskiej przestrzeni ornitologicznej są krajobrazy hydrogeniczne, a więc szczęśliwie nie osuszone do końca torfowiska, smugi śródpolnych podmokłości, otoczenia polodowcowych jezior i przede wszystkim prawie naturalne doliny wielkich (jak na nasze warunki) rzek, czyli Wisły, Narwi, Bugu. Paradoksalnie, fundamentalną wartością tych rzek jest to, że mają mało wody. Ich doliny ukształtowane w czasach obfitości wód płynących z topniejącego lądolodu obecnie prowadzą jej zdecydowanie mniej pozostawiając miejsce na przeróżne formy terenu przyjazne przyrodzie ożywionej, w tym latającej. Mowa o takich formach korytowych jak kępy, kosy, przemiały, łachy, ramiona. Mowa też o tarasach, starorzeczach, krawędziach z wcięciami erozyjnymi i ostańcach. Bogactwu temu wtrąca różnorodność ekosystemów leśnych, torfowiskowych, łąkowych, wodnych, agrarnych i synantropijnych. Gęsto tu od miejsc trudnodostępnych, gdzie założenie gniazda, nawet na ziemi nie grozi zniszczeniem. Wszystko to mamy pod Płockiem, wzdłuż Wisły, która powiat płocki obejmuje, jak żaden inny z obu brzegów.

Z wymienionych wyżej powodów doliny polskich rzek, a w szczególności Wisła stały się celem zainteresowania nie tylko naszych ornitologów, skłaniając do wizyt przyrodników z dalekich stron.

Najpiękniejsza jest Wisła Płocka i jej szeroka dolina. Mowa o odcinku górnym Wisły dolnej od ujścia Narwi do cofki spiętrzenia włocławskiego. Owe kilkadziesiąt kilometrów dzięki sąsiedztwu parku narodowego oraz wysokiej prawobrzeżnej skarpy utrzymuje naturalny charakter, a plany dalszych spiętrzeń wydają się od-



dalać na zawsze. W miarę wzrostu świadomości prostego faktu, że Wisła nie spiętrzona i nie skanalizowana jest cenniejsza, eksponowane są przyrodnicze jej wartości.

Taki cel ma prezentowana książka - album o ptakach Ziemi Płockiej, co praktycznie oznacza almanach ptactwa doliny Płockiej Wisły obejmującą zarówno rozległą dolinę Dobrzykowsko-łwowską jak i obszary parków Krajobrazowych: Gostyńskiego-Włocławskiego i Brudzeńskiego. Ile i jakie są tu ptaki?

Kilka kroków od siedziby Towarzystwa można przy pomocy lornetki popatrzeć na koniec owej Płockiej Wisły czyli na Kępę Ośnicką, brzegi po stronie Dobrzykowa i Borowiczek, otoczenie nowego wspaniałego mostu. Już tutaj gromadzi się całe pospólstwo ptactwa wszelkich gatun-

ków, dziesięciokrotnie przewyższając to co notuje się w oddaleniu od rzeki.

Na skarpie i w jej sąsiedztwie (ogródki działkowe, cmentarze, parki, zadrzewienia przydrożne) pojawiają się ptaki typowe dla okolicznych lasów (zwłaszcza znajdujących się na lewym brzegu rzeki). To Zięba, Pierwiosnek, Dzięcioł duży, Pokrzewka ogrodowa i czarnołbista, Sikora bogatka i modra, Kos, Drozd śpiewak i Sójka. W obrębie doliny gniazdują i przebywają okresowo liczne gatunki wodne i błotne. Gdy wyostreimy wzrok zaopatrzonego w dobry sprzęt optyczny dostrzeżemy takie gatunki jak Perkozek, Perkoz rdzawoszyi, Perkoz zauszniak, Ohar, Świstun, Tracz nurogęś, Błotniak stawowy, Zimorodek, Jaskółka brzegówka, Podróżniczek, Remiz, Dziwonia, Kuliczek piskliwy, Mewa srebrzysta oraz Remiz i Dziwonia. Przy okazji dostrzeżemy bardzo dużo ptaków bardziej pospolitych.

Wnikliwy obserwator, gdy ruszy szlakami Autorów albumu powiększy tę liczbę gatunków o kilkadziesiąt następnych, tak by sięgnąć do łącznej liczby ponad dwustu. Dokładnie płocka ornitofauna liczy 171 gatunków lęgowych i 7 prawdopodobnie lęgowych. Przelotnych jest dalszych 37 gatunków, a dwa zalicza się do zalatujących.

Trójka Autorów-fotografów złowiła w swe obiektywy prawie całe to bogactwo i umieściła na 150 stronach ilustracji tego uskrzydłonego albumu. Możemy zatem spojrzeć prosto w oczy Sowie uszatej i Krukowi, śledzić lot Błotniaka stawowego i Orła bielika. Ten ostatni zasłużył słusznie na całą serię fotografii w locie i na czatowni, wszak to nasz ptak narodowy, a nad płocką Wisłą znów się zadomowił. Podobną sesję zdjęciową poświęcono pełnemu barw zimorodkowi. Oba te ptaki znajdują się na liście Dyrektywy Ptasiej UE, a bielik także wpisany jest do czerwonej księgi gatunków zagrożonych wyginięciem. Unia szczególnie chroni ptactwo wodno-błotne. Na wspomnianej liście jest np. rybitwa rzeczna, która pomiędzy Wyszogrodem i Płockiem

nie jest rzadkością. To samo dotyczy ptaków siewkowatych – wiślanego bogactwa nie spotykamy w takiej liczbie na zachód od nas. Oczywiście nie zapomniano o kormoranach, których jedna z największych populacji w Polsce opanowała wyspę pomiędzy Brwilnem i Murzynowem. Dobre podpisy pod fotografiami umożliwiają dowiedzenie się, gdzie można wypatrzeć Mewę małą, a gdzie czatują Czaple i Myszolowy. Wśród prezentowanych zdjęć płockiego ptactwa zdarzają się trudne do wypatrzenia rzadkości, jak rybołów czy ortolan.

Album podzielono na cztery części grupując ptaki według siedlisk: leśnych, wodno-błotnych, łąkowo-polnych oraz antropogennych. Ptaki pokazywane są z bliska, ale też na tle przyjaznego im płockiego krajobrazu. Bo Płockie jest atrakcyjne dla ornitologa, wymienione rodzaje krajobrazów leżą bardzo blisko siebie, przenikają się niekiedy tym samym prowadząc do wzbogacenia ornitofauny. Autorzy zauważyli, jak wiele gatunków, niegdyś stroniących od terenów zabudowanych teraz wita nas w opłotkach.

Nowe wydawnictwo TNP przypomina, że tradycje jego działalności obejmują także przyrodę, że wspomnimy chociażby odległe już historycznie i przecież udane starania o utworzenie Gostynińskiego-Włocławskiego Parku Krajobrazowego. Ma on już ponad 30 lat i jest ostoją wielu gatunków ptaków. Warto też zauważyć, że obserwowanie ptaków nie jest wcale tak odległe od humanistycznych przestań społecznej działalności naukowej. Ptaki są świadectwem całej naszej liczącej 10 000 lat polodowcowej historii oraz przypomnieniem, że dziś mamy obowiązek dbać o to ulotne dziedzictwo.

Dziękujemy Autorom i Zarządowi TNP za ten upominek. Bierzymy go pod pachę i ruszamy zobaczyć jego bohaterów w trzech wymiarach i w ruchu. Wystarczy odjechać z centrum „dwójką”, „czwórką” lub „piątką”.

Witold Lenart